

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

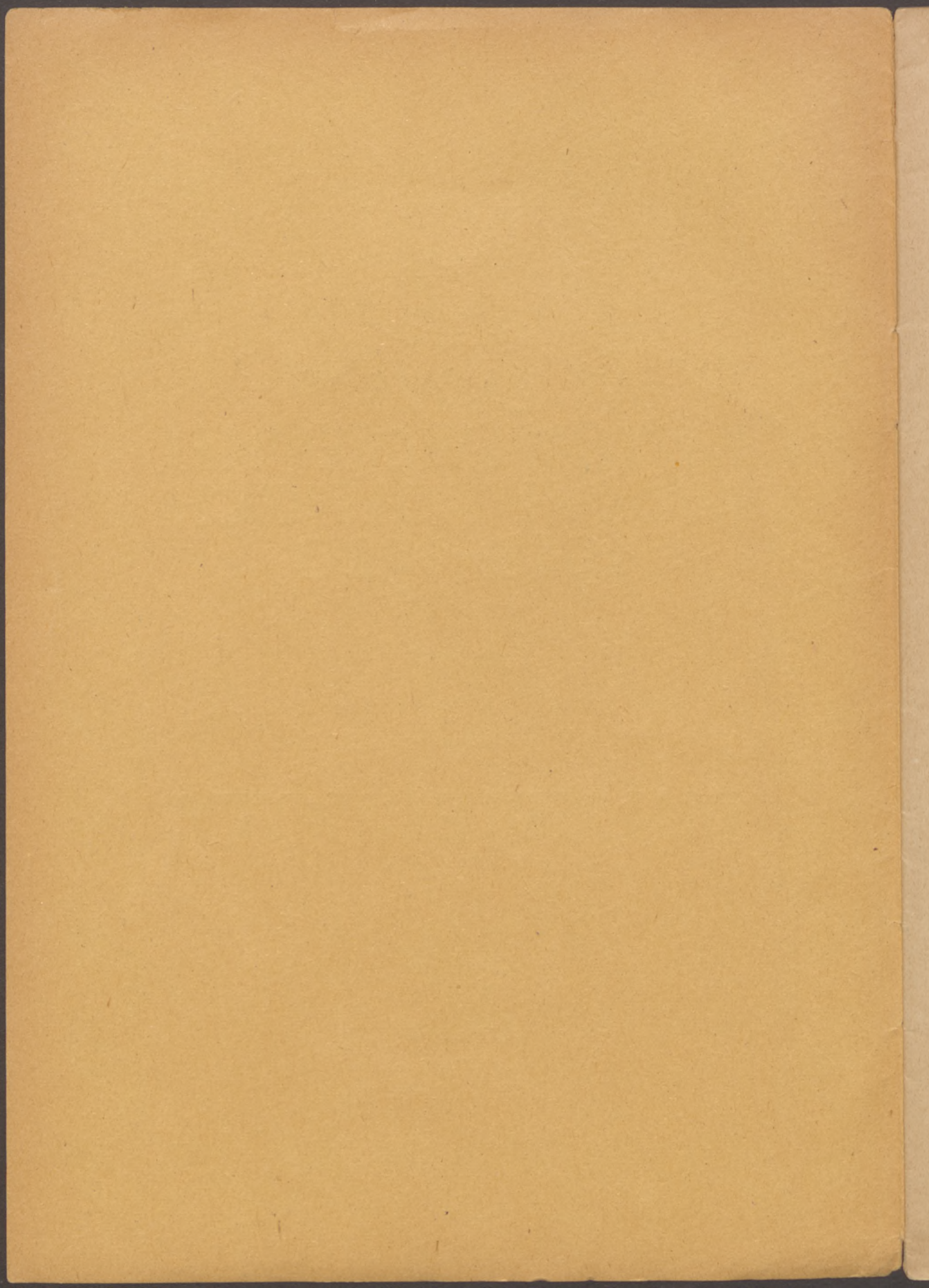
313174

**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918–1920**

27

PUŁK PIECHOTY





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
27-GO PUŁKU PIECHOTY

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

KAPITAN TEOFIL NOWICKI

W A R S Z A W A

1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69.
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313174

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2.

K. 328/61

ORGANIZACJA PUŁKU

Radosny i szczęśliwy dzień 11 listopada 1918 roku, dzień wskrzeszenia niepodległości Polski jest zarazem datą powstania 27-go pułku piechoty.

W dniu rozbrojenia okupantów tajna „Polska Organizacja Wojskowa” zmobilizowała wszystkich swych członków, celem opanowania placówek państwowych.

Od 1916 roku w powiatach częstochowskim i wieluńskim istniała liczna i dobrze zorganizowana tajna Polska Organizacja Wojskowa, która przygotowywała przyszłych ochotników do wojska polskiego, dając im wyszkolenie wojskowe, przede wszystkim zaś urabiając ich pod względem ideowym. Twórcą tej organizacji był komendant Józef Piłsudski, instruktorami — oficerowie i podoficerowie Legionów.

27-y pułk piechoty powstał na terenach powiatów częstochowskiego i wieluńskiego. Powiat częstochowski wystawił I i II bataljony. Wybitne zasługi przy organizowaniu tych bataljonów położyli pułkownik Włodzimierz Bokszezanin i kapitan Molski.

III bataljon został zorganizowany na terenie powiatu wieluńskiego dzięki energii kapitana Zygmunta Budzyńskiego i kapitana Tadeusza Kruk-Strzeleckiego.

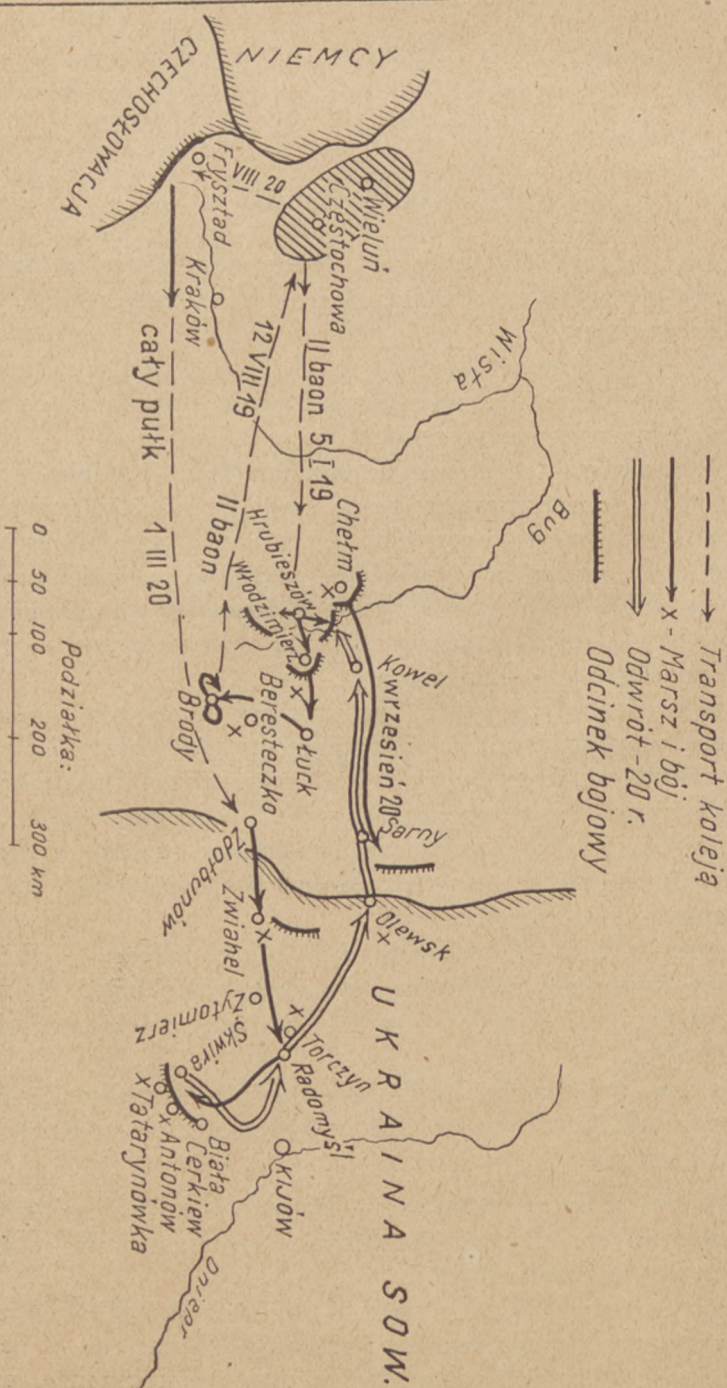
Ochotnicy „P. O. W.” prawie w 90 proc. ideowi, o duszy żołnierskiej hartownej i odpornej na zewnętrzne braki, dążyli do urzeczywistnienia swych marzeń o wojsku polskim i niepodległej Polsce.

Oni to stworzyli mocny fundament organizacji pułku i tylko dzięki temu pułk mógł wysłać już w końcu grudnia 1918 roku II bataljon na front.

Domódstwo pułku i I bataljon. — Miejsce postoju dowództwa pułku, kompanij technicznej karabinów maszynowych, służb i I bataljonu była Częstochowa.

W tym czasie dowódca pułku, pułkownik Włodzimierz Bokszezanin wysyłał poszczególne kompanje I bataljonu w celu utrzymania porządku w okolicy. Prócz tego 1-a kompanja, pod

MARSZE I BOJE 27 PUŁKU PIECHOTY.



dowództwem porucznika Jerzego Gniazdowskiego, brała udział w walkach z Czechami, a następnie od dnia 24 lutego 1919 roku w walkach z Ukraińcami pod Rawą Ruską. Tu kompanja ta została wcielona do II bataljonu 8-go pułku piechoty legjonowej.

III bataljon. — III bataljon organizował się w Wieluniu, pełniąc jednocześnie uciążliwą służbę pograniczną.

Niemcy po zaprowadzeniu porządku po rewolucji, nie mogąc stworzyć wojska regularnego, siłę swą oparli na organizacjach ochotniczych jak: „Grenzschutz“, „Selbschutz“ i t. p.

Był to dawny żołnierz, zdemoralizowany wojną zaborcą, rewolucją, łaknący rabunku. Polskie placówki niejednokrotnie przeszkodziły tym bandom w przekraczaniu granicy i obroniły ludność cywilną od rabunku.

Wkrótce też wyrusza i I bataljon z dowództwem pułku do pełnienia służby granicznej. W Częstochowie pozostaje tylko bataljon zapasowy 27-go pułku piechoty, zorganizowany w lutym 1919 roku.

II bataljon. — Na podstawie rozkazu dowódcy Okręgu Generalnego — Kielce, II bataljon pod dowództwem kapitana Wacława Głazka dnia 31 grudnia 1918 roku wyruszył na front przeciwukraiński.

Bataljon był dość słabo zorganizowany, nie miał wystarczającego ekwipunku i oporządzenia, był bez lekarza i środków opatrunkowych. Duża ilość żołnierzy w cywilnych ubraniach i t. p. Karabiny otrzymał (50 procent) przed samym odjazdem w pole.

Większość szeregowych w bataljonie stanowili nowoprzybyli rekruci, gdyż ochotnicy „peowiaczy“, którzy zapelnili bataljon w listopadzie, odeszli w dwóch partjach (część na początku, a reszta pod koniec grudnia) na odsiecz Lwowa.

Bataljon nie posiadał jeszcze broni maszynowej.

DZIAŁANIA WOJENNE II BATALJONU

Dnia 5 stycznia 1919 roku II bataljon wylądował się w Hrubieszowie i przez pewien czas pełnił służbę garnizonową w okolicach Hrubieszowa i Włodzimierza. Od stycznia do maja 1919 roku bataljon ten nie występuje na froncie w całości, jedynie działają jego wydzielone kompanje.

W tym czasie Ukraińcy dążyli do opanowania Lwowa oraz Włodzimierza Wołyńskiego. Zadanie więc wojska polskiego było początkowo obronne.

5-a kompanja 27-go pułku piechoty od dnia 5 stycznia 1919 roku zajmuje pozycję pod Uhrynowem, wystawiając placówki.

Kompanja ta wchodzi w skład grupy kapitana Meraka i stacza cały szereg walk z Ukraińcami.

Szturm Sulimowa. — Dnia 29 stycznia, otrzymawszy rozkaz zajęcia umocnionej ukraińskiej pozycji we wsi Sulimów, kompanja pod dowództwem podporucznika Stefana Helińskiego wyruszyła z Dolhobyczowa. W odległości 1 kilometra od Sulimowa, otrzymawszy silny ogień z trzech nieprzyjacielskich karabinów maszynowych — rozwinęła się i zniósłszy po drodze silną nieprzyjacielską placówkę, podesunęła się pod druty kolczaste, które częściowo zniszczyła i gwałtownym szturmem zajęła wieś, zmuszając nieprzyjaciela do ucieczki.

Natarcie kompanji w dużym stopniu powstrzymywała nieprzyjacielska artylerja, strzelająca z Wereża.

Nieprzyjaciel, ścigany przez Polaków, po otrzymaniu posiłków, zaczął ponownie stawiać opór. Kompanja zaprzestała pościgu i przystąpiła do umocnienia się na zdobytej pozycji.

Położony na wzgórzu dwór pod Horodyszczem, panujący nad całą okolicą, polecono podporucznikowi Antoniemu Gorniewiczowi zająć swym plutonem i utrzymać za wszelką cenę. Tegoż dnia wieczorem, a następnie w nocy, nieprzyjaciel usiłował zająć wzgórze, lecz zakusy wroga zostały odparte z dużemi dla niego stratami. Pomimo to Ukraińcy nie odstępowali od swych zamiarów. W tym celu w nocy z dnia 1 na 2 lutego poczęli ostrzeliwać wzgórze artylerją i miotaczami min. Przygotowanie ognio-
we trwało 8 godzin, poczem wróg, w sile 5 „sotni“ *) piechoty i oddziału złożonego z 70 kawalerzystów, wspomagany ogniem karabinów maszynowych, ruszył na wzgórze i wieś Sulimów.

Natarcie, czterokrotnie podejmowane wśród białego dnia, za każdym razem załamywało się o niezłomny opór 5-ej kompanji. Wreszcie nieprzyjaciel cofnął się, poniosłszy dość duże straty (pozostawił na placu 12 zabitych i 50 rannych).

Dowódca kompanji, podporucznik Stefan Heliński, chcąc do reszty odebrać wrogowi ochotę do ponawiania natarć i jednocześnie ubezpieczyć się od strony Liwczu, wysłał do tej miejscowości pluton, który zmusił silniejszego nieprzyjaciela do ucieczki.

*) „Sotnia“ odpowiada kompanji.

W odpieraniu natarć nieprzyjacielskich szczególnie wyróżnili się: sierżant Alfred Peszke, sierżant Walentek i kapral Soltysiak. W walkach tych kompanja straciła 4 zabitych i 18 rannych. Ilość ludzi w kompanji zmniejszała się nie tylko od ran, lecz i wskutek mrozu. Żołnierze — lichy ubrani — masowo odmrażali sobie kończyny, wobec tego 5-a kompanja została zluzowana przez kompanję 23-go pułku piechoty.

Obrona Dolhobyczowa. — Dnia 1 kwietnia Ukraińcy, w sile 11 „sotni” i 22 karabinów maszynowych oraz 2 baterij przeprowadzili natarcie na całym odcinku grupy kapitana Meraka.

Kompanję 5-ą, obsadzającą Dolhobyczów, atakowały 4 „sotnie” z 8 karabinami maszynowymi, przy silnem poparciu artylerji (padło około 600 pocisków). Atak trwał od godziny 11 minut 30 do 16. Nacierający nieprzyjaciel został zatrzymany na 200 m. przed okopami kompanji ogniem karabinów ręcznych i maszynowych, a następnie zmuszony do ucieczki przeciwuderzeniem lewego skrzydła kompanji, podchorążego Mikołajczyka. Wówczas zagarnięto Ukraińcom 1 karabin maszynowy, dużo karabinów i amunicji.

W tej walce wyróżnili się: podporucznik Antoni Gorniewicz — ówczesny dowódca kompanji oraz podchorąży Miron Łosiewicz, przez zajęcie pod gradem kul z 10 szeregowcami opuszczonej przez sąsiedni oddział placówki „Zellhaus”, silnie ostrzeliwanej następnie przez artylerję nieprzyjacielską (zajęcie przez nieprzyjaciela tej placówki — groziło Polakom oskrzydleniem).

Tegoż dnia zaatakowano pluton 5-ej kompanji, znajdujący się w Kryłowie, a broniący przeprawy przez most na rzece Bug. I tu ataki nieprzyjacielskie zostały odparte.

Za dzielną obronę Dolhobyczowa i Kryłowa, kompanja otrzymała od dowództwa grupy pochwałę.

Walki, stała służba na placówkach i patrolowanie podczas ostrej zimy spowodowały, że stan 5-ej kompanji zmniejszył się ze 146 szeregowych do 90, a i z pośród tych — 50 procent było chorych. Wobec tego dnia 28 kwietnia kompanja została zluzowana przez 4-ą kompanję 23-go pułku piechoty i odeszła do Włodzimierza Wołyńskiego. Tu połączyła się z II bataljonem i od tej chwili walczyła już w jego składzie.

Dowódca grupy, kapitan Merak, rozkazem L. 9, z dnia 29 kwietnia 1919 roku, udzielił pochwały 5-ej kompanji, między innemi — następującemi słowami:

„5 kompanja... która krwią swych oficerów i żołnierzy w brawurowym ataku i zdobyciu Sulimowa i przy dzielnej obronie Dolhobyczowa,

stwierdziła nasze polskie prawo do ziemi naszych ojców i dorzuciła nowe laury do świętej tradycji żołnierza polskiego.

Dziękuję z całego serca dzielnemu jej dowódcy ppor. Stefanowi Hełińskiemu, zastępcy jego ppor. Antoniemu Gorniewiczowi, wszystkim dzielnym oficerom, podoficerom i żołnierzom tej kompanji za ich niezmordowaną, a tak owocną i świetną pracę w mej grupie".

WALKI 6-EJ KOMPANJI W GRUPIE MAJORA BOŃCZY- UZDOWSKIEGO

Dnia 7 stycznia 1919 roku 6-a kompanja, pod dowództwem podporucznika Ignacego Włostowskiego, wyruszyła z Hrubieszowa do Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie weszła w skład grupy majora Bończy-Uzdowskiego.

Wśród nieustannych walk grupy w obronie Włodzimierza Wołyńskiego, kilkakrotnie wyróżniła się też 6-a kompanja.

Wypad na Wojnicę. — Celem uprzedzenia natarcia ukraińskiego na Włodzimierz Wołyński dowódca grupy zarządził wypad w dniu 14 stycznia na siły nieprzyjacielskie, zgrupowane w Wojnicy — Pawłowicach (25 kilometrów na wschód od Włodzimierza).

W wypadzie brali udział: bataljon szturmowy porucznika Jasińskiego-Jankowskiego, 6-a kompanja 27-go pułku piechoty i szwadron rotmistrza Jaworskiego.

Kompanji 6-ej przypadło w udziale natarcie na wysuniętą wieś Wojnicę, gdy tymczasem bataljon szturmowy ze szwadronem zaatakowali wieś Pawłowice.

Nieprzyjaciel w Wojnicy posiadał 4 karabiny maszynowe i 2 armaty, kompanja zaś nacierała bez poparcia broni samoczynnej. Rozwinięta w tyraljerę, wykonywała po krótkim przygotowaniu artylerji brawurowy szturm na ukraińskie ciężkie karabiny maszynowe. Wówczas kompanja zdobywa 2 armaty, 2 karabiny maszynowe, znaczną ilość skrzynek z amunicją artyleryjską i karabinową oraz jeńców.

Za atak na Wojnicę kompanja otrzymała podziękowanie od dowódcy grupy wypadowej, kapitana Zbrowskiego, zaś od obywateli Włodzimierza Wołyńskiego — sztandar, który aż do dnia 11 listopada 1921 roku służył, jako chorągiew pułkowa.

Obrona Włodzimierza Wołyńskiego. — Dnia 16 stycznia, celem ubezpieczenia Włodzimierza Wołyńskiego od strony wschodniej, kompanja zajęła okraciem szosę Włodzimierz — Łuck na wysokości Mikulice — Władysławów, zabezpieczając się placów-

kami. Z dnia 19 na 20 stycznia Ukraińcy obeszlą stanowiska kompanji i rano 20 stycznia zajęli Włodzimierz Wołyński, jednocześnie atakując kompanję z frontu przeważającymi siłami.

Wobec przewagi nieprzyjaciela i celem przyjscia z pomocą walczącym na ulicach Włodzimierza podporucznik Ignacy Włostowski zarządził cofanie się do miasta skokami, gdyż nieprzyjaciel nieustannie atakował kompanję i starał się ją oskrzydlić. Nim jednak kompanja przybyła do Włodzimierza, nieprzyjaciel został z miasta wyrzucony, dzięki dowódcy bataljonu szturmowego, porucznikowi Jankowskiemu-Jasińskiemu.

Podczas odwrotu 6-ej kompanji wyróżnili się: podporucznik Fryderyk Choms, podchorąży Julian Latomski, plutonowi Tomasz Trapski i Sadowski.

Od dnia 21 do 23 stycznia trwały z małymi przerwami walki o Włodzimierz, na który posuwała się cała nieprzyjacielska brygada. W noc z 23 na 24 stycznia 6-a kompanja wraz z innemi oddziałami wycofały się do Piatyndni, aby już 25 stycznia zpowrotem odebrać utracony Włodzimierz.

W uciążliwej walce o miasto, kompanja otrzymała — jako wzmocnienie — dwa plutony: jeden z 7-ej kompanji 27-go pułku piechoty, drugi — z 8-ej kompanji 27-go pułku piechoty, pod dowództwem podchorążego Kowalskiego. Dnia 26 stycznia kompanja, zaatakowana przez nieprzyjaciela, przeszła do przeciwnatarcia i w pościgu zajęła Mikulicze. Natarcie, pomimo działań szwadronu rotmistrza Jaworskiego na tyłach wroga, nie powiodło się, gdyż nieprzyjaciel, wzmocniony posiłkami, posiadając liczne karabiny maszynowe i samochód pancerny, powstrzymał pościg. Samochód opancerzony jednak dostał się w polskie ręce wskutek uszkodzenia motoru ogniem z karabinu.

Od 27 stycznia kompanja zajmuje pozycję pod Zimno klasztor — Zimno młyn (5 kilometry na południo-wschód od Włodzimierza). Zakusy nieprzyjaciela o zdobycie tej pozycji rozbijają się o nieustępliwość żołnierza polskiego. Z Zimnego kompanja wysyła silne patrole, bądź urządza wypad.

Stan taki trwał do dnia 6 lutego, kiedy to 7-a kompanja 27-go pułku piechoty, pod dowództwem podchorążego Janeckiego, zluźnowała pod Zimnem zmęczoną 6-ą kompanję, odchodzącą do Hrubieszowa, jako odwód.

Za działania 5-ej i 6-ej kompanij, II bataljon otrzymuje zaszczytną wzmiankę w rozkazie Dowództwa Okręgu Generalnego — Kielce, z dnia 7 lutego 1919 roku:

„II bataljon 27-go pułku piechoty odznaczył się nie tylko ofiarną pracą przy pełnieniu służby na swoim odcinku, lecz okrył sławą szeregi w bitwie pod Włodzimierzem Wołyńskim, gdzie zdobył 2 armaty”.

WALKI 7-ej KOMPANII POD WŁODZIMIERZEM WOŁYŃSKIM.

Wypad na Iwanicze. Dnia 21 lutego 1919 roku dowództwo grupy majora Bończy-Uzdowskiego zarządziło wypad na Iwanicze oddziałem, pod dowództwem kapitana Zinth-Rzeckiego w składzie 7-ej kompanii 27-go pułku piechoty, bataljonu 55-go pułku piechoty i bataljonu szturmowego porucznika Jankowskiego-Jasińskiego.

Kompanja 7-a podczas tego działania zajęła wieś Iwanicze. Nieprzyjaciel jednak, wykorzystując gęstą mgłę, podszedł i zaatakował kompanję z odległości 100 kroków.

Bezwzględnie przeciwuderzeniem kompanja odrzuciła nieprzyjaciela i utrzymała wieś Iwanicze w swym ręku, zdobywając karabin maszynowy i kilkanaście karabinów.

W walce tej poległ dowódca grupy wypadowej, kapitan Zinth-Rzecki, dzielny oficer byłej I Brygady Józefa Piłsudskiego.

Po powrocie z wypadu kompanja zajęła swe stanowiska pod Zimnem. W kilka dni później przeprowadzono tu upartą obronę Zimnego, podczas której zginął podchorąży Ostrowski.

Kompanja 7-a wraz z innemi oddziałami brały udział pod dowództwem majora Lisa-Kuli w wypadach na Poryck.

8-a kompanja nad Bugiem. Kompanja 8-a pełniła uciążliwą służbę na odcinku Matecze — Horodło — Uściług, mając powierzona obronę przejść na rzece Bug. Z zadania tego kompanja wywiązała się sprawnie. Linja Bugu została utrzymana; umożliwiała to obronę Włodzimierza Wołyńskiego — ważnego, wysuniętego punktu frontu wołyńskiego.

WALKI II BATALJONU Z UKRAJŃCAMI.

W miesiącu kwietniu 1919 roku poszczególne kompanje II bataljonu zbierają się we Włodzimierzu Wołyńskim i od tej chwili już w składzie bataljonu walczą obok siebie i współzawodniczą w męstwie i waleczności.

Wypad na Wojnicę. Dnia 8 i 9 maja bataljon przeprowadził wypad na Wojnicę-Pawłowicze, zdobywając obie wsie, oraz biorąc: 2 karabiny maszynowe, dużą ilość karabinów ręcznych, aparaty telefoniczne, pociski artyleryjskie i 17 jeńców. W wypadzie tym

wyróżnili się: podporucznik Antoni Gorniewicz, który z zimną krwią kierował ogniem karabinów maszynowych; podporucznik Ignacy Włostowski, który, ująwszy w swe ręce inicjatywę, zdobył zachodnią część wsi i przez to umożliwił posuwanie się 5-ej kompanji; wreszcie podchorąży Miron Łosiewicz, który podczas ataku, będąc już ranny w piersi, prowadził dalej swój pluton i dopiero drugi nieprzyjacielski pocisk położył kres jego męstwu i życiu.

Ofensywa na Luck. W związku z ogólną ofensywą w celu osiągnięcia linii rzeki Zbrucz, oraz zajęcia zachodniego Wołynia, oddziały frontu wołyńskiego ruszyły na Luck.

Od dnia 14 maja 1919 roku II bataljon bierze udział w tem działaniu, walcząc z nieprzyjacielem pod Wojnicą, Zaturcami, Torczynem. Dnia 16 maja stoczył on, wraz z innemi oddziałami, walkę o Luck. Dzięki przedarciu się polskiej kawalerji na tyły wroga, zmusił Ukraińców do poddania się. Przy wkraczaniu do miasta, bataljon przechodził pod triumfalną bramą, obrzucony kwiatami i entuzjastycznie witany przez miejscową ludność. Bataljonowi jednak nie sędzono było odpocząć w zdobytej stolicy Wołynia. Już 18 maja rzucono go w składzie grupy „Bug”, celem uderzenia od północnego wschodu na walczącego w obszarze Lwowa nieprzyjaciela. Podczas jednak marszu bataljon został skierowany do Brodów.

W obronie Brodów. W tym czasie dowódca bataljonu sformował kompanję ciężkich karabinów maszynowych, wyznaczając na dowódcę, podporucznika Stanisława Moniuszkę.

Karabiny maszynowe pochodziły wyłącznie ze zdobyczy.

Krwawe walki w obronie Brodów z silniejszym nieprzyjacielem były stoczone pod Krupcem i Radziwiłłowem. Tu bataljon przy współudziale pociągu pancernego „general Dowbór” osłaniał, wycofujące się oddziały grupy majora Bończy-Uzdowskiego. Kompanje II bataljonu wycofały się na linję Brody — Klekotówka — Klekotów. Podczas odwrotu z Radziwiłłowa, dzięki 5-ej kompanji, uratowano 3 pociągi sanitarne, 57 wagonów przyrządów technicznych, 6 armat bez zamków i 7 wagonów pocisków artyleryjskich. Dnia 5 i 6 czerwca nieprzyjaciół ponowił swe ataki na pozycję pod Radziwiłłowem, jednak w ogniu polskiej piechoty ataki te załamały się i nieprzyjaciół wycofał się, poniosłszy ciężkie straty.

W walkach tych należy podkreślić pełne bohaterstwa czyny żołnierzy, z których szczególnie wyróżnił się kapral 6-ej kompanji, Andrzej Śliwiński. Otoczony przez nieprzyjaciela, rzucił pod własne nogi granat i w ten sposób zginął po bohatersku, przyczyniając jednocześnie śmierć 8 najbliższemu otaczającym go wrogom.

Dnia 22 czerwca, na skutek silnej kontrofensywy Ukraińców w Małopolsce wschodniej, grupa majora Bończy-Uzdowskiego chwilowo opuszcza Brody. Kompanja 6-a obejmuje odcinek II bataljonu i osłania odwrót aż do czasu zajęcia wschodniego przedmieścia Brodów przez nieprzyjaciela.

Dnia 28 czerwca, w związku z podjętą ponownie ofensywą polską, kierowaną osobiście przez Naczelnego Wodza, bataljon bierze udział w przeciwwuderzeniu na Brody i zdobywa je. Straty podczas tych walk: 6 żołnierzy zabitych, między rannymi — podchorąży Idzikowski, kontuzjowany porucznik Konstanty Magnuszewski, podporucznik Stanisław Hetmanek, podporucznik lekarz Włodzimierz Czerny.

Po rozwiązaniu grupy „Bug“, II bataljon załadowywał się w Brodach i przybywał dnia 12 sierpnia 1919 roku do Myszkowa pod Częstochową, gdzie znajdowały się III i I bataljony 27-go pułku piechoty. W ten sposób zebrał się pułk w pełnym składzie.

PUŁK NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

W końcu sierpnia 1919 roku 7-ej dywizji piechoty wyznaczono służbę ubezpieczeniową na Śląsku cieszyńskim, na granicy z Niemcami i Czechami. W związku z tem 27-y pułk piechoty obsadza dwoma bataljonami, I i III, odcinek od Frysztatu aż do Dziedzic włącznie. II bataljon pozostaje w odwodzie w Skoczowie, organizuje się i szkoli. Pułk przebywa tu aż do lutego 1920 roku, po-czem maszeruje do Częstochowy, by niebawem wyruszyć na front wschodni.

WALKI PUŁKU Z WOJSKAMI SOWIECKIMI NA WOŁYNIU.

Wszystkie oddziały 7-ej dywizji piechoty, a w tej liczbie i 27-y pułk piechoty, załadowują się w Częstochowie i dnia 1 marca 1920 roku przybywają do Zdobunowa.

BÓJ POD ZWIAHLEM.

Dnia 17 marca rozpoczyna się ofensywa sowiecka: 12-ej armji na Równie, oraz 14-ej armji na Płoskirów. Na skutek tego 20 marca nadszedł z dowództwa frontu wołyńskiego rozkaz odjazdu pułku do Zwiahla, gdzie w miarę wylądowywania się bataljonów rzu-cano je do przeciwnatarcia. W tym czasie Rosjanie dążyli do opa-nowania przedmościa za rzeką Słucz pod Zwiahlem. Zajęcie tego przedmościa oddałoby wrogowi również i miasto, brzeg bowiem wschodni panował nad zachodnim.

Natarcia wojsk sowieckich przy licznym współudziale artylerji, samochodu pancernego i dwóch czołgów, 26-y pułk piechoty, broniący przedmościa, nie mógł powstrzymać. W porę rzucone 27-y pułk piechoty wraz z 26-ym pułkiem piechoty, ostatecznie powstrzymały natarcie i przeszły do przeciwuderzenia, wyrzucając nieprzyjaciela z zajętych pozycji. Między innymi, jako zdobywczy, dostał się tu w polskie ręce sowiecki samochód pancerny.

Główne siły nieprzyjacielskie nadal zagrażały Zwiąhlowi. Aby więc te siły, jeśli nie rozbić, to przynajmniej odsunąć od przyczółka — dowódca 7-ej dywizji piechoty rozkazał wykonać dnia 22 marca wypad na Romanówkę — Kropiwnę. W wypadzie tym brał udział cały 27-y pułk piechoty, przyczem wyróżnił się bojowo wypróbowany II bataljon, pod dowództwem kapitana Jarząbkiewicza.

W dalszej obronie przedmościa dowódca 7-ej dywizji piechoty zarządził wypad na Hulsk, obsadzony przez 500 Rosjan z 10 karabinami maszynowymi. W wypadzie tym prócz 3-ej kompanji 26-go pułku piechoty brały udział 1-a i 2-a kompanje 27-go pułku piechoty. Zdobyto przytem dwa karabiny maszynowe, chorągiew pułku imienia Trockiego, 28 jeńców oraz wozy z amunicją. W wypadzie tym wyróżnili się: podporucznik Józef Ptaszyński, który został ranny, podporucznik Ignacy Włostowski i cała 3-a kompanja.

NA ODCINKU CZYŻÓWKA — SEREDY.

Po odepchnięciu nieprzyjaciela od przedmościa Zwiąhel pułk obsadził odcinek Czyżówka — Seready, który zamykał pozbawioną przeszkód przestrzeń między linją Słuczy a linją Uborei, na północ od Zwiąhla. Obrona tego odcinka była czynna — od 25 marca do 20 kwietnia dokonano 8 większych wypadów, podczas których wzięto do niewoli 42 jeńców z różnych pułków sowieckich, zdobyto 4 karabiny maszynowe, wiele karabinów ręcznych, amunicji, wozów, koni, środków łączności i innego materiału wojskowego. Straty pułku: 1 podchorąży zabity (Juljan Łatowski), 15 szeregowych rannych. Wypadami temi dezorganizowano nieprzyjaciela, nie pozwalając mu na grupowanie się, oraz otrzymywano od jeńców dokładne wiadomości o zamierzeniach wroga, które natychmiast paraliżowano.

OFENSYWA NA UKRAINĘ.

W końcu kwietnia 27-y pułk piechoty, wchodząc w skład grupy generała Śmigłego-Rydza, brał udział w ofensywie na Ukrainę.

pierwotnie, jako oddział atakujący na północ od szosy Żytomierz—Kijów, a następnie — po przejściu rzeki Teterew — na południe od tej szosy, z zadaniem (jak i cała 7-a dywizja piechoty) osłony od południa działań 3-ej armji, nacierającej w kierunku Kijowa. Po zakończeniu ofensywy i zdobyciu Kijowa, 27-mu pułkowi piechoty przypada do obrony odcinek Skwira — Szamrajówka.

WALKI Z KAWALERJĄ BUDIENNEGO W OBSZARZE SKWIRY.

W tym czasie po stronie sowieckiej przybywa na front ukraiński konna armja Budiennego po zwycięstwie nad rosyjską armją ochotniczą Denikina. Jednocześnie 12-a armja sowiecka grupuje się na południe i na północ od Kijowa i wraz z kawalerją Budiennego w końcu maja przechodzi do ofensywy.

Do zabezpieczenia od południa 3-ej armji została wyznaczona 7-a dywizja piechoty.

27-y pułk piechoty otrzymał trudne i odpowiedzialne zadanie współdziałania przy zabezpieczeniu 3-ej armji, zagrożonej w Kijewie. Bataljony I i II, wraz z dowództwem pułku, weszły w skład grupy „Skwira” generała Pogorzelskiego; III bataljon przydzielono do grupy pułkownika Riesego „Szamrajówka”. Obrona tak rozległego odcinka mogła być dokonana tylko przez obronę czynną, to jest przez wypad, dążący do rozbicia grupujących się na przedpolu sił nieprzyjaciela.

Kawalerja Budiennego zbliżała się coraz bardziej do polskich pozycji. Celem wsparcia dywizji jazdy generała Karnickiego, działającej na Antonów i rozpędzenia grupującej się kawalerji nieprzyjacielskiej w obszarze Kalemko — Kapuścińce, zarządzono wypad na Szalejówkę, Worobijówkę i Tatarynówkę. W skład grupy wypadowej weszły: 2-a, 3-a i 4-a kompanje 27-go pułku piechoty, oraz pluton artylerji 7-go pułku artylerji polowej, pod dowództwem porucznika Stanisława Cielemenckiego. Nadto z 27-ym pułkiem miał współdziałać bataljon 25-go pułku piechoty.

WYPAD NA TATARYNÓWKĘ.

Kompanje po krótkiej walce z nieprzyjacielską kawalerją zajęły Tatarynówkę, zdobywając 2 karabiny maszynowe. Wobec tego, że kawalerja nieprzyjacielska wciąż jeszcze uwijała się na przedpolu, kompanje zajęły odpowiednie stanowiska i okopały się. Tymczasem przyszedł rozkaz XIV brygady piechoty, nakazujący natychmiastowe cofnięcie się grupy wypadowej porucznika Ciele-

menckiego do Skwiry. Dywizja jazdy otrzymała taki sam rozkaz. Zanim jednak zdołano wydać rozkazy do cofania się, ukazały się już nadciągające od wsi Kalemno masy nieprzyjacielskiej kawalerji, które natychmiast ruszyły do szarży na skrzydła oddziału. Młody żołnierz, mający pierwszy raz do czynienia z kawalerją, zwłaszcza gdy zobaczył, że ta całemi oddziałami zajeżdża na skrzydła — nie wytrzymał i zaczął uchodzić. Kompanje pomieszały się. Chaos taki trwał kilkanaście minut. W starciu kilku żołnierzy polskich zostało zarąbanych. Podporucznik Szczepański zwałił się z nóg, dwukrotnie cięty szablą w głowę. Opanowanie położenia zawdzięczać należy tylko oficerom i starszym podoficerom. Podporucznik Stanisław Kumorek, starszy sierżant Watała, sierżanci Szczęsny i Kędzierski, oraz plutonowy Kuta powstrzymali uciekających żołnierzy i zmusili ich do ostrzeliwania się. Dowódca grupy, porucznik Cielemencki wydał rozkaz porucznikowi Kańskiemu, aby z dwoma odwodowymi plutonami osłonił prawe skrzydło i zappełnił lukę, powstałą z powodu cofnięcia się 2-ej kompanji, sam zaś z garstką żołnierzy zajął cmentarz wsi Tatarynówka. Gromadząc koło siebie rozbitków, powstrzymuje on ogniem nieprzyjaciela i w ten sposób umożliwia wykonanie zadania porucznikowi Kańskiemu.

Wycofanie więc nastąpiło dwoma rzutami. Kawalerja nieprzyjacielska ponawiała nieustannie ataki, lecz już bez rezultatu. Szeregowi zdołali ochłonać; dalszy odwrót odbywał się już spokojnie. Straty wyniosły: 13 zabitych, 24 rannych; stracono zdobyczne karabiny maszynowe i 1 własny. Podczas tej walki dzielnie współdziałała 5-a baterja 7-go pułku artylerji polowej, która swym ogniem w dużej mierze ułatwiła odwrót.

Pomimo niepowodzenia w pierwszym starciu się 27-go pułku piechoty z kawalerją Budiennego należy podkreślić wiele momentów bojowych, owianych bohaterstwem poszczególnych żołnierzy pułku. Szeregowiec Józef Dymarczyk, widząc, że plutonowy Kuta odniósł ranę, pośpieszył mu na pomoc, usiłujących mu przeszkodzić dwóch kozaków zabił i rannego plutonowego uprowadził z niebezpiecznego miejsca. Szeregowiec Edward Grabski, któremu zaciął się karabin, nie bacząc na dwukrotne cięcie szablą, przyczem odcięto mu trzy palce u prawej ręki, — nie tylko nie uciekał, lecz wyrwawszy kozakowi szablę, zarąbał go, drugiego zaś zmusił do ucieczki. Szeregowiec Adam Nikitek wycofywał się jeden z ostatnich, niosąc na ramionach rannego szeregowca Jakubczyka. Szeregowiec Bronisław Kwecka, zauważywszy otaczających porucznika Szczepańskiego kozaków, pośpieszył mu z pomocą, a następ-

nie przez cały czas prowadził rannego. Starszy szeregowiec Izydor Matyja, szeregowiec Feliks Flak, szeregowiec Walenty Olesiak i plutonowy Roman Kaczmarek — znajdując się przez cały czas na zagrożonym skrzydle, walczyli dzielnie i wycofali się dopiero na rozkaz, dając swym męstwem przykład mniej odważnym kolegom. Również szeregowcy: Józef Kluba, Ludwik Padyma, Wojciech Despeczak, Franciszek Figzan, Julian Janikowski, Adam Majewski, Franciszek Piok, Andrzej Akotniczy, Piotr Herman, Błażej Hyc i Piotr Pico wyróżnili się odwagą i bitnością; wypełniali oni skrupulatnie wszelkie otrzymane rozkazy. Sierżant Władysław Szczęśny nie dopuścił do zachwiania się 2-ej kompanii, utrzymując z własnej inicjatywy 4 sekcje w karności bojowej. Oddział ten bronił się dzielnie przez dłuższy czas; wreszcie odbiwszy kilka szarż nieprzyjacielskich, przyłączył się do oddziału porucznika Cielemeńskiego, zabierając spotkanych po drodze rannych. Kapral Julian Góral, nie zważając na silny ogień nieprzyjacielski, powstrzymał pierzchających żołnierzy, świecąc osobiście przykładem i dodawał im odwagi; podczas szarż spokojnie ostrzeliwał nieprzyjacielską kawalerję i dzielnie pomagał sierżantowi Szczęsnemu w organizowaniu obrony. Szeregowiec Ludwik Garyga, celowniczy ręcznego karabinu maszynowego w plutonie sierżanta Szczęsnego, bardzo dzielnie i przytomnie zachowywał się w czasie walki; celnym i skutecznym ogniem swego karabinu przyczynił się w dużym stopniu do odbicia kilku szarż kawaleryjskich, czem uratował oddział od wycięcia.

ODBICIE BATERJI PRZEZ 12-ą KOMPANIJĘ W KORZEWCE.

W czasie gdy dywizja jazdy generała Karnickiego i grupa wypadowa walczyły z kawalerją nieprzyjacielską w okolicy Rohoźnej i Tatarynowki, sowiecka piechota zaatakowała od strony Taraszczy grupę pułkownika Riesego w obszarze Szamrajówki.

12-a kompania 27-go pułku piechoty w tym czasie maszerowała do Szkarłówki (koło Białej Cerkwi), zdążając do III bataljonu 27-go pułku piechoty. Nagle we wsi Korzeвка, kompania ta znalazła się pośrodku cofających się kompanij 25-go pułku piechoty, wśród stłoczonych taborów. Okazało się, że nieprzyjaciół przerwał się przez pozycję I bataljonu 25-go pułku piechoty i zabrawszy 7-ą baterję 7-go pułku artylerji polowej, uderzył na inne kompanie 25-go pułku piechoty od tyłu. Dowódca 12-ej kompanii 27-go pułku piechoty, porucznik Janicki, nie czekając na rozkazy, z własnej inicjatywy i przy współudziale kompanij I bataljonu

25-go pułku piechoty, które w międzyczasie zorganizowały się, ruszył do przeciwuderzenia. Atak przeprowadzony śmiało i energicznie w czasie, kiedy nieprzyjaciel zupełnie się go nie spodziewał, zakończył się całkowitem powodzeniem. Wówczas dzięki temu przeciwuderzeniu została odbita 7-a bateria 7-go pułku artylerji polowej.

BÓJ POD ANTONOWEM.

Celem rozbicia kawalerji Budiennego, grupującej się w okolicy Samhorodka, zarządono dnia 4 czerwca wypad grupy „Skwira” do Antonowa. Między innymi oddziałami w skład grupy wchodziły: I i II bataljony 27-go pułku piechoty. W tym czasie III bataljon miał przejść z Szamrajówki do Skwirki.

W wypadzie tym, jako straż przednia, szedł I bataljon. Po krótkiej walce zajął wieś Antonów. Pod wieczór piechota grupy wypadowej obsadziła Tokarówkę, Szalejewkę, Tereszki i Antonów z przylegającym doń lasem. Nieprzyjaciel jednak nie dał za wygraną. Ostrzeliwując te miejscowości dość silnym ogniem artylerji, Rosjanie około godziny 17 uderzyli na Szalejewkę; atak został odparty. Wówczas około godziny 20, po krótkim, lecz gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim, brygada 11-ej dywizji kawalerji Budiennego przy poparciu samochodu pancernego natarła na Antonów. Doszło do walki na najbliższe odległości. Dzięki mężnej postawie 7-ej kompanji szarża kozackiej brygady została ze znacznymi stratami odparta ogniem karabinów maszynowych i artylerji; kozacy cofnęli się na Ławryki i Rohożno.

W walce z brygadą kawalerji sowieckiej wyróżnił się dowódca 7-ej kompanji, porucznik Ignacy Burczyński, który tak opowiada o szarzy kozackiej:

„W czasie zajmowania pozycji przez moją kompanję, zjawia się dowódca 8-go pułku ułanów z adjutantem, celem zasiągnięcia wiadomości o sytuacji. W trakcie tego z za wzgórza pokazuje się znów masa kawalerji nieprzyjacielskiej i w szybkim tempie zbliża się do stanowisk mojej kompanji. Dowódca 8-go pułku ułanów wraca do wsi. Nie mając czasu do stracenia, wydaję ostatnie zarządzenia, dodając otuchy żołnierzom. Funkcję młodszych oficerów powierzam sierżantom Masztalerzowi i Pelee. Nieprzyjaciel, podjechawszy na 1 kilometr do naszej linji — rozwinął się i zaczął podsuwać się ku nam. Kawalerję dopuściłem na 700 metrów, a następnie powitałem ją silnym ogniem z karabinów maszynowych i ręcznych. W szeregach nieprzyjacielskich zakółowało się. Widać było konie, biegające bez jeźdźców. Nieprzyjacielska kawalerja cofnęła się. Niestety radość z odbicia szarzy trwała krótko, gdyż z pomiędzy szeregów nieprzyjacielskich wysunął się samochód pancerny i złowrogie swe cielsko toczył

wolno po drodze w kierunku mojej kompanji. Równocześnie nieprzyjaciel otworzył silny ogień artyleryjski z dział połowych i ciężkich, ustawionych za wzgórzem, za wsią Bielijówką. A z prawego skrzydła podsuwała się spieszona kawalerja, prażąc nas ogniem flankowym. Nad kompanją rozwarło się piekło. Grad pocisków sypał się na pozycję, cała jednak uwaga nasza była skierowana na wolno posuwający się samochód pancerny oraz na kawalerję, czyhającą na moment, aby, gdy piechota zacznie uciekać z okopów, roznieść ją na szablach. Nasza artylerja jak na złość milczała. Samochód pancerny tymczasem posuwał się coraz bliżej; wreszcie był tak blisko, że artylerja nieprzyjacielska musiała uciechnąć, aby go własnymi pociskami nie uszkodzić. Pomimo silnego ostrzeliwania ogniem karabinów — samochód posuwał się dalej, pociski odbijały się od jego powłoki. Wreszcie samochód, zawróciwszy, zatrzymał się i zasypał kompanję gradem pocisków z dwóch ciężkich karabinów maszynowych, z odległości 150 metrów. Wszyscy przypadli do ziemi; każdy ruch groził śmiercią. Padł zabity sierżant Mastalerz i kilku szeregowych. Wreszcie odezwała się dawno upragniona nasza artylerja; pociski zaczęły padać w środek oddziałów nieprzyjacielskich, zmuszając kawalerję rosyjską do ucieczki. Ostrzeliwujący nas samochód pancerny, widząc, że może być z nim krucho, gdyż pociski artyleryjskie zaczęły padać już koło niego — odjechał, ostrzeliwując się. Nacierająca z prawego skrzydła spieszona kawalerja również wycofała się".

ODWRÓT Z UKRAINY.

Dnia 5 czerwca popołudniu doszła wiadomość do grupy generała Pogorzelskiego w Antonowie o przełamaniu polskiego frontu pod Samhorodkiem przez kawalerję Budiennego i o energicznym ruszeniu jej w kierunku Koziatyna. Na skutek przedarcia się armji konnej generał Pogorzelski nakazał powrót całej grupy do Skwiry, skąd już dnia 8 czerwca w myśl rozkazu wyższego, 27-y pułk piechoty rozpoczął odwrót.

Droga odwrotu pułku biegła przez miejscowości: Skwira — Szamrajówka — Wasylków — Byszów — Radomyśl — Borszczów.

Marsz był bardzo ciężki; drogi piaszczyste, dokuczał silny upał i brak żywności; szczególnie dawał się odczuwać niedostatek soli. Pomimo tego duch w 27-ym pułku bardzo dobry. Trudy marszu żołnierz wytrzymał znakomicie.

BÓJ POD TORCZYNEM.

Po jednodniowym odpoczynku pułk wymaszerował dnia 14 czerwca o godzinie 20 z Borszczowa w kierunku na Torczyn. Jednakże na drodze marszu rozłożyła się już 4-a dywizja kawalerji Budiennego, ze sztabem w Torczynie. Przypadło więc w udziale 27-mu pułkowi utorowanie drogi XIV brygadzie piechoty. Pułk

wywiązał się z powierzonego mu zadania, rozbijając 4-ą dywizję kawaleryjską, zgrupowaną w Torczynie. Wówczas pułk zabrał liczny tabor, cały szpital wraz z personelem i zagarnął wielu jeńców.

Zdezorientowaną i zdeorganizowaną nocnym atakiem w Torczynie dywizję Budiennego pułk rozbił do reszty pod Świdą i Wydyborem, gdzie nieprzyjaciół próbował ponownie odciąć drogę odwrotu.

Za walkę z kawalerią sowiecką 27-y pułk piechoty otrzymał od dowódcy 3-ej armii pochwałę, zamieszczoną w rozkazie:

„27-y pułk piechoty w wypadzie na Samhorodek współdziałał z dywizją jazdy — wzbudza podziw tejże w swym zachowaniu się. Pod Torczynem i Horbulowem spotyka się dywizja (7-ma) z jedną z najdzielniejszych dywizyj Budiennego i częściami innych. W niezwykle zaciętej bitwie, w której biorą udział oddziały sztabowe, woźnice, taboryci, nieprzyjaciół ulega doszczętnemu rozbiciu, jak to potwierdza przejęty telegram Budiennego, raportujący o stracie tej dywizji“.

Walka pod Torczynem stanowi na zawsze dzień chwały 27-go pułku piechoty. Dlatego też data tej bitwy, stoczonej 15 czerwca, wybrana została jako dzień święta pułkowego.

WALKI NAD UBORCIĄ.

W dalszym odwrocie pułk zatrzymuje się kolejno na liniach obronnych, które były rzeki, płynące wzdłuż frontu. Staczano więc walki obronne nad rzekami: Uszą, Uborcią, Słuczą, Styrem, Stochodem, aby wreszcie osiągnąć ostatnią linię obronną — rzekę Bug.

Pułk stale walcząc, stawiał dzielnie opór. Cofał się tylko na rozkaz. Do bardziej krwawych walk doszło w obszarze rzeki Uborci: pod Rudnią-Radowelską, pod Ozieranami, gdzie I bataljon stracił w zabitych 3 oficerów, a mianowicie: porucznika Stanisława Cielemenckiego, porucznika Jerzego Gniazdowskiego i podchorążego Stanisława Ścieżyńskiego oraz 17 szeregowych, rannych 15 szeregowych, oraz zabranych do niewoli 23 szeregowych. Pod Suszczanami, w związku z wypadem na Zamysłówce, II bataljon walczył zwycięsko. W związku z temi działaniami dowódca XIV brygady piechoty, generał Pogorzelski, wydał rozkaz*) następującej treści:

„...o świcie spodziewać się należało przełamania naszej linii przez bolszewików. Upredzając ich, o świcie zarządziłem kontratak na ich

*) L. 27 z dnia 3 lipca 1920 roku.

skrzydła, od północy kompanje: 1, 12 i techniczna 27 pułku piechoty pod dowództwem ppor. Ignacego Włostowskiego i 2 oficerów: por. Anuszeńskiego i ppor. Janeckiego; od południa kompanje 6 i 8-ma 27 pułku piechoty, 10 i 11-ta 26 pułku piechoty pod dowództwem kpt. Borysa Fourniera z ppor. Janowskim, por. Zamojskim, por. Brajczewskim i ppor. Mazurkiewiczem. Kontratak przeprowadzony śmiało i energicznie, pomimo silnej uporczywej obrony ze strony bolszewików, uwieńczył wypad pomyślnym rezultatem. Bolszewicy, pomimo swej liczebnej przewagi, w panicznym popłochu uciekali w stronę Zamysłowicz, pozostawiając znów mnóstwo swych zabitych, broń, amunicję, karabiny maszynowe i jeńców. Małe względnie straty z naszej strony zawdzięczać należy szybkości przeprowadzanych kontrataków. Przeciwnik nie miał czasu wyzyskać siły ognia swych licznych karabinów maszynowych. Nie pierwsza to chlubna karta w historii 27 pułku piechoty z obecnej wojny. Do Tatarynowki, Antonowa, Torczyna, Świdry przybywają obecnie Suszczany, jako wspomnienie zaszczytnie spełnionego obowiązku. Również nie pierwszy raz mężnie i spokojnie odbija ataki 7 kompanja 27 pułku piechoty ze swoim dowódcą, por. Burezyńskim. W imieniu służby dziękuję wyżej wspomnianym dowódcom i kompanjom“.

Pod Jurową nad Uborcią dzielnie spisuje się III bataljon.

Walki nad Styrem i Stochodem. O walkach nad Styrem tak pisze w swym rozkazie**) dowódca 7-ej dywizji piechoty:

„Dnia 21 b. m. o świcie 2 pułki bolszewickie przeprowadziły się po zbudowanej kładce przez Styr i zaatakowały 10 i 11 kompanje 27 pułku piechoty, po silnem przygotowaniu artyleryjskiem. Zaatakowane kompanje nie tylko, że utrzymały się w stanowczym oporze na powierzonym im odcinku, lecz przeszły niezwłocznie przy znakomitem współdziałaniu artylerji z sąsiednią 9 kompanją do kontrataku, ścigając odrzuconego nieprzyjaciela przez jego własny most daleko na wschodni brzeg Styru“.

W walkach II bataljonu pod Uhlami nad Stochodem wyróżnili się: porucznik Kraczyński, dowódca 6-ej kompanji, podporucznik Gorniewicz i podchorąży Mikołajczyk.

OBRONA LINJI RZeki BUG.

Z linji Stochodu 27-y pułk piechoty przeszedł na linję Bugu. Zadaniem 7-ej dywizji nad Bugiem była osłona koncentracji grupy manewrowej Naczelnego Wodza, która z nad Wieprza miała zadać decydujący cios głównym siłom sowieckim, związanym walką pod Warszawą.

W obronie linji rzeki Bug już w dniu 7 sierpnia dochodzi do starcia: III bataljon kontratakuję wieś Turkę, zajęłą przez 57-y

**) Nr. 356/Org. z dnia 21 lipca 1920 roku.

i 58-y pułki piechoty sowieckiej. W walce tej zostają ranni porucznik Konstanty Magnuszewski oraz 16 szeregowych.

Z rozkazu dywizji pułk opuścił Bug i odszedł na stanowiska pod Chełmem, aby czynnie bronić tego miasta.

Działanie na Dorohusk. Dnia 12 sierpnia II bataljon 27-go pułku piechoty przeprowadził wypad w obszar Ignatów — kolonia Kamień (na wschód od Chełma). Wypad ten doprowadził do zupełnego prawie rozbicia 222-go pułku sowieckiego we wsi Kamień, przyczem wzięto wielu jeńców i zebrano pierwsze dokładne wiadomości o nieprzyjacielu. Tegoż dnia udało się dowódcy 7-ej dywizji piechoty włączyć się w sieć telefoniczną nieprzyjacielską. Z posiadanych i podsłuchanych wiadomości ustalono, że dnia 15 sierpnia 25-a dywizja sowiecka dwiema brygadami ma zaatakować Chełm od północy i północnego wschodu. Wobec tych danych dowódca 7-ej dywizji piechoty ubiega nieprzyjaciela, nakazując uderzenie: I bataljonowi 11-go pułku piechoty, I bataljonowi 27-go pułku piechoty i bataljonowi imienia Batorego na Serebryszcze, Brzyżno, Wólkę, to jest wzdłuż toru kolejowego na Dorohusk — II bataljonowi 27-go pułku na północ od toru na kolonję Karlinówkę-Żalin. Dobryłów, Świerze — III bataljonowi 27-go pułku na południe od toru na kolonję Kamień, Rudolfin, Pławanice, Dorohusk.

Uderzenie było mocne; siły nieprzyjacielskie, znajdujące się między Chełmem a Bugiem zostały doszczętnie rozbite, 27-y pułk osiągnął linję Bugu.

Według podsłuchanych rozmów telefonicznych, nieprzyjaciel uciekał w panicznym popłochu za Bug i dalej na Luboml. W tych walkach 27-y pułk piechoty rozbił: 222-i, 225-i, 224-y, 225-y pułki piechoty sowieckiej. Szczególnie ucierpiał 222-i pułk w Pławanicach. W ten sposób dnia 15 sierpnia przedpole Chełma zostało w ciągu kilku godzin od nieprzyjaciela gruntownie oczyszczone i to zawdzięczając głównie 27-u pułkowi piechoty.

Pułk znowu mocno staje na linji Bugu.

W obronie Chełma. Dnia 15 sierpnia Rosjanie zaatakowali znienacka bataljon podhalański w Hrubieszowie i zmusili go do wycofania się poza miasto. W związku z tem w okolicy Hrubieszowa przeprawiły się przez rzekę Bug większe siły kawalerji nieprzyjacielskiej, zagrażając ponownie Chełmowi.

Celem przecięcia nieprzyjacielowi drogi do Chełma i uderzenia na niego zboku dowódca 7-ej dywizji zarządził wypad grupy podpułkownika Olszyny-Wileczyńskiego w kierunku południowym

w trzech kolumnach. Pierwsza kolumna tej grupy, w sile I bataljonu 11-go pułku piechoty osiągnęła bez przeszkód Strachosław. Druga kolumna w składzie I i II bataljonów i 11-ej kompanji 27-go pułku piechoty, zaatakowana po przejściu Andrzejowa z dwóch stron, przeszła sama do kontrataku, rozbiła nieprzyjaciela w Czerniejowie i osiągnęła szosę na Hrubieszów. Trzecia kolumna w składzie III bataljonu 27-go pułku wymaszerowała z Rogatki o północy. Już zbliżała się ona do szosy w Wołkowianach, gdy została napadnięta przez większe siły nieprzyjaciela. Odparła jednak atak, zadając wrogowi duże straty, poczem zatrzymała się w Wołkowianach i zamknęła drogi na Chełm od południa. 27-y pułk piechoty w wypadzie tym zdobył 4 armaty z końmi, olbrzymi tabor, 4 karabiny maszynowe i dużo jeńców. Straty własne: 4 zabitych, rannych 39, w tem podporucznik Janicki, podporucznik Orzyński i podchorąży Stefan Sarnowski.

Pod Haliczanami. Przy obsadzie odcinka, na osłaniającej Chełm od południowego wschodu rzece Udał, przez II bataljon 27-go pułku dowódca 5-ej kompanji, porucznik Stankiewicz, dowiedział się od ludności, że we wsi Haliczany rozmieściła się na noc piechota nieprzyjacielska, artylerja i kawalerja. Nad ranem porucznik Stankiewicz zaatakował tę wieś. Wskutek tego niespodziewanego ataku zdobyto 2 kompletne działa wraz z uprzężą, 9 karabinów maszynowych, 40 wozów z amunicją, oraz 55 jeńców. Jak jeńcy zeznali, wieś Haliczany zajęta była przez piechotę w sile 400 ludzi i kawalerję w sile 250 szabel.

Ostatnie walki nad Bugiem. Wieczorem dnia 19 sierpnia I i III bataljony 27-go pułku piechoty wyparły z Andrzejowa nieprzyjaciela w sile 217-go, 218-go i 219-go pułków piechoty z 2 baterjami. Nieprzyjaciel cofnął się za Dubienkę. Zdobyto tu znowu jedną armatę.

W ciągu dnia 20 sierpnia 27-y pułk staczał zacięte walki przy zajęciu Wołkowian, Żmudzi, Dryszczowa, wypierając zewsząd nieprzyjaciela w kierunku południowym.

Nazajutrz 21 sierpnia pułk otrzymuje zadanie zajęcia linji Bugu i wyrzucenia reszty oddziałów nieprzyjacielskich z przedpola za rzekę. Nakazaną pracę bataljony 27-go pułku wykonały i zdobyły 2 karabiny maszynowe, 9 aparatów telefonicznych, zagarniając przytem 85 jeńców, dużą ilość materiału technicznego i wozów.

W nocy z 23 na 24 sierpnia II i III bataljony stoczyły niezwykle zaciętą walkę z nieprzyjacielem w Józefowie, gdzie wrogowi

udało się nocnym atakiem zdobyć czasowo polską baterję. Natarcie to jednak ostatecznie krwawo odparto, nieprzyjaciół zostawił na placu 47 zabitych, 27 rannych i 156 jeńców — oraz porzucił zdobytą polską baterję. Straty pułku wynosiły: 6 zabitych, 15 rannych, w tej liczbie major Wolf i porucznik Leopold Szumski.

W nocy z dnia 30 na 31 sierpnia II i III bataljony, pod dowództwem kapitana Borysa Fourniera, wyrzuciły nieprzyjaciół z Cegielni i zajęły Matcze. Straty nasze: 3 zabitych, 30 rannych. Straty nieprzyjaciół: 60 zabitych, nie licząc potopionych, 85 rannych, 101 jeńców i dużo sprzętu wojennego. Opisane tu walki nad Bugiem powstrzymały 12-ą armję sowiecką i dały możność Naczelnemu Wodzowi uderzeniem z nad Wieprza doszczętnie rozbić wroga pod Warszawą. Tak więc osłonowe zadanie 7-ej dywizji zostało skończone.

OFENSYWA ZA BUG.

Przygotowanie ofensywy. Na skutek odniesionego pod Warszawą walnego zwycięstwa, w następstwie którego armje sowieckie na północy wycofały się w nieładzie aż nad Niemen, — wylądowała się możność dla 3-ej armji polskiej przejścia wreszcie do długo oczekiwanej kontrofensywy z nad Bugu.

Celem zapewnienia przejścia przez Bug pod Matcze, dowódca brygady nakazuje na dzień 6 września zajęcie tam wschodniego brzegu Bugu. W Matczach stały podówczas dwa bataljony 27-go pułku, pod dowództwem podpułkownika Pawła Wierzbickiego. Z powodu niepogody i dotkliwego zimna (50 procent żołnierzy nie posiadało płaszczy i koców) pozostawienie oddziałów w otwartem polu w walce spowodowałoby ich wyczerpanie. W oczekiwaniu lepszej pogody dowódca grupy w Matczach odkłada samorzutnie natarcie na dzień następny. Matcze przez cały dzień nieprzyjaciół ostrzeliwał silnym ogniem artylerji. Dnia 7 września o godzinie 6-ej podpułkownik Wierzbicki rozpoczął forsowanie Bugu, uwieńczone powodzeniem po długich usiłowaniach. Przed rozpoczęciem ofensywy 27-y pułk zebrał się w o bszarze toru kolejowego Chełm — Kowel.

Działanie na Kowel. Dnia 10 września 27-y pułk piechoty przeszedł na wschodni brzeg rzeki Bug, na północ od toru kolejowego i wziął udział w ofensywie na Kowel, bijąc po drodze nieprzyjaciół pod Jankowcami, Jagodynem i Oblapami. W pościgu pułk dochodzi do Styru, następnie do Horynia. Tu wreszcie w listopadzie staje na linii demarkacyjnej i do czasu ratyfikacji pokoju pełni uciążliwą służbę na placówkach.

PO WOJNIE.

W końcu kwietnia 1921 roku pułk przybył do Częstochowy, aby rozpocząć nowy okres swej pracy, pracy pokojowej nad wykształceniem i przygotowaniem obywateli-żołnierzy.

Dnia 15 lutego 1922 roku, dzięki staraniom społeczeństwa powiatu częstochowskiego i wieluńskiego, szczególnie zaś „Kola Polek” (przewodnicząca pani inżynierowa Monikowska i pani Kasprzycka), została ufundowana chorągiew i wręczona pułkowi przez Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie:

- | | |
|------------------------------------|--------------------------------|
| 1. por. Cielemencki Stanisław | 6. por. Raczyński Marjan |
| 2. por. Gniazdowski Józef | 7. pchor. Ścieżyński Stanisław |
| 3. ppor. Jurkiewicz Mikołaj | 8. por. Szczepański Jan |
| 4. ppor. Orłowski-Lubicz Kazimierz | 9. mjr. Wolf Edward |
| 5. pchor. Ostrowski Edward | |

Szeregowi:

- | | |
|---------------------------------------|----------------------------------|
| 1. szer. Adamik Leon | 50. szer. Hyra Wiktor |
| 2. szer. Bąk Jan | 51. st. szer. Ilński Mikołaj |
| 3. szer. Bednarek Bolesław | 52. szer. Jakubczyk Józef |
| 4. szer. Bednarek Feliks | 53. szer. Janc Edward |
| 5. szer. Bińczyk Władysław | 54. szer. Janikowski Julian |
| 6. szer. Bobrowski Mikołaj | 55. st. szer. Jaworski Antoni |
| 7. szer. Boral Walenty | 56. kpr. Jupa Stanisław |
| 8. szer. Borowski Mikołaj | 57. szer. Kalja Ignacy |
| 9. szer. Brzozowski Aleksander | 58. szer. Kaluża Jan |
| 10. szer. Bucik Józef | 59. szer. Karczmarek Józef |
| 11. szer. Bucz Franciszek | 40. plut. Kawka Ignacy |
| 12. szer. Chłond Franciszek | 41. szer. Kaziniarek Józef |
| 13. szer. Chmielak Józef | 42. plut. Kulesza Stanisław |
| 14. szer. Chrzanowski Szczeban | 43. szer. Komisarczyk Paweł |
| 15. szer. Cierpiało Józef | 44. szer. Kopkowski Bolesław |
| 16. plut. Czarnasiak Leon | 45. szer. Kopydłowski Majer |
| 17. szer. Drager | 46. szer. Kos Franciszek |
| 18. szer. Droszcz Adam | 47. szer. Kowaliński Jakób |
| 19. szer. Dziulka Jan | 48. szer. Krakowski Jan |
| 20. szer. Gawlikowski Piotr | 49. szer. Krawczyk Stanisław |
| 21. szer. Glapa Jan | 50. plut. Kielesza Stanisław |
| 22. szer. Goldman Izaak | 51. szer. Kuśmirek Walenty |
| 23. szer. Gorzędowski Józef | 52. pchor. Łatomski Julian |
| 24. szer. Gregorczyk | 53. szer. Lisowski Franciszek |
| 25. szer. Grądyś | 54. pchor. Łosiewicz Miron |
| 26. st. sierż. Gruszczyński Kazimierz | 55. szer. Maciejak Jan |
| 27. szer. Grzeszczyk Stanisław | 56. kpr. Małasiiewicz Franciszek |
| 28. szer. Hadrys Jan | 57. szer. Małczyński Jan |
| 29. szer. Hyc Błażej | 58. sierż. Mastalerz Jan |

59. szer. Miarka Konrad
 60. szer. Michalski Władysław
 61. st. szer. Michałowski Władysław
 62. szer. Miemczyński Józef
 63. pchor. Mikołajczyk Bronisław
 64. szer. Mis Piotr
 65. szer. Mizera Maciej
 66. plut. Musiał Jan
 67. st. szer. Mysliwiec Feliks
 68. st. szer. Nagel Jan
 69. szer. Nalepa Stanisław
 70. szer. Niemiarowski Józef
 71. szer. Nikoli Wiktor
 72. st. szer. Nowacki Bolesław
 73. szer. Nowak Wojciech
 74. szer. Olszowy Wojciech
 75. plut. Owczarek Walenty
 76. szer. Pach Józef
 77. szer. Pardola Wincenty
 78. szer. Pasierbowicz
 79. szer. Pasternak Józef
 80. szer. Pecyna Ludwik
 81. kpr. Piechota Andrzej
 82. szer. Pietrzak Stanisław
 83. kpr. Pluskota Walenty
 84. szer. Płocki Feliks
 85. szer. Rabi Jan
 86. szer. Sałata Ludwik
 87. szer. Sawicki Franciszek
 88. szer. Śmietana Ludwik
 89. st. szer. Smolarezyk Władysław

90. szer. Stala Józef
 91. szer. Strojkowski Julian
 92. szer. Szafranowicz Stanisław
 93. szer. Szala Józef
 94. szer. Szalas Jan
 95. szer. Szatała Wiktor
 96. szer. Szatan Stefan
 97. plut. Szczepaniak Grzegorz
 98. szer. Szuber Edmund
 99. szer. Szyler Zygmunt
 100. szer. Tkacz Stanisław
 101. szer. Tuzynek Józef
 102. kapr. Uliberda Wojciech
 103. sierż. Urzędowski Zygmunt
 104. szer. Wieczorski Wacław
 105. szer. Wielopolski Piotr
 106. szer. Witek Jan
 107. szer. Wójcicki Stefan
 108. szer. Wojtalik Władysław
 109. szer. Wojtas Antoni
 110. szer. Woźniak Jan
 111. st. szer. Zadworny Feliks
 112. kapr. Zając Bronisław
 113. szer. Zając Aleksander
 114. szer. Zardzewiały Józef
 115. szer. Zembiński Antoni
 116. szer. Zmorek Roch
 117. szer. Zych Franciszek
 118. szer. Żak Piotr
 119. szer. Żelazny Franciszek

Ilość zabitych dochodzi do liczby 250 szeregowych, lecz wielu nazwisk dotychczas nie ustalono.

Rannych pułk miał przeszło 960. Ilość zmarłych z chorób i ran na froncie, oraz w szpitalach wynosi około 160 szeregowych.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI” V KLASY.

1. sierż. Bedka Stanisław
 2. ś. p. szer. Bobrowski Mikołaj
 3. sierż. Boliński Stanisław
 4. por. Burezyński Ignacy
 5. kapr. Cechowicz Michał
 6. szer. Dymarczyk Józef
 7. kpt. Fournier Borys
 8. szer. Garyga Ludwik
 9. por. Gorniewicz Antoni

10. ppor. Janecki Gustaw
 11. ppor. Janowski Eugenjusz
 12. plut. Jasiński Stanisław
 13. plut. Kordaczek Józef
 14. st. szer. Kuchta Andrzej
 15. sierż. Kudła Wawrzyniec
 16. ś. p. plut. Kulesza Stanisław
 17. ppor. Kumorek Stanisław
 18. szer. Kwecko Bronisław

- | | |
|--|--------------------------------|
| 19. ś. p. podch. Łosiewicz Miron | 28. kpt. Stankiewicz Witold |
| 20. ś. p. sierż. Mastalerz Jan | 29. sierż. Szczesny Władysław |
| 21. sierż. Mercik Andrzej | 30. sierż. Tomaszewski Jacek |
| 22. ś. p. podch. Mikołajczyk Bronisław | 31. st. sierż. Watała Feliks |
| 23. ś. p. st. szer. Myśliwiec Feliks | 32. sierż. Wielgosz Marjan |
| 24. ś. p. st. szer. Nagel Jan | 33. ppor. Włosowski Ignacy |
| 25. ppor. Peszke Alfred | 34. kapr. Zagrodzki Władysław |
| 26. ś. p. por. Raczyński Marjan | 35. ś. p. por. Zawadzki Antoni |
| 27. por. Stankiewicz Józef | |

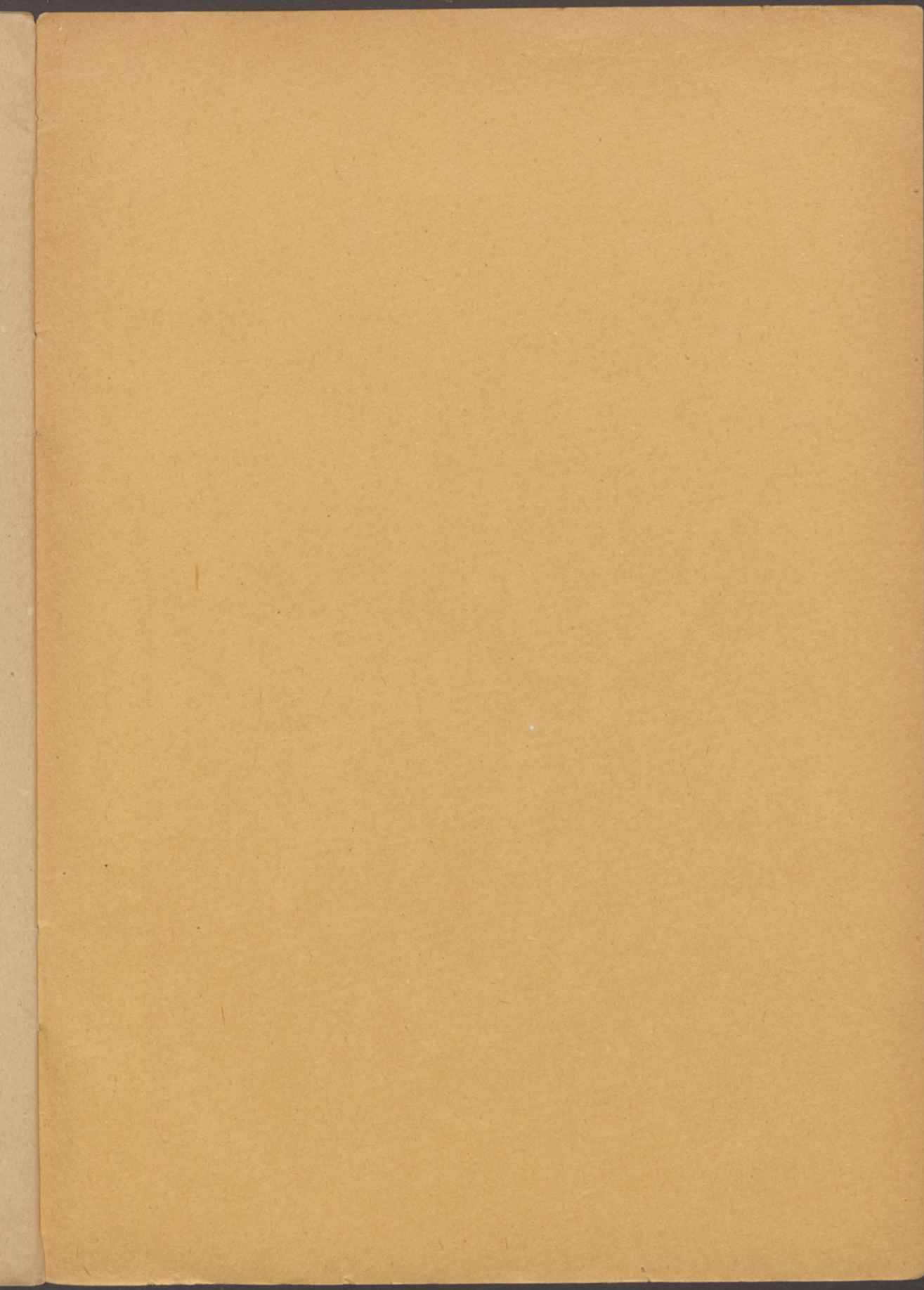
Ponadto odznaczonych „krzyżem walecznych” — 80.

ZDOBYCZ WOJENNA PUŁKU

Ścisłe dane zdobyczy pułku trudno ustalić już choćby z tego względu, że przy zajmowaniu zdobytych miast, jak na przykład Lucka, Brodów, Kowla i tak dalej, zdobycz nie była inwentaryzowana ze względu na swoją ilość i różnorodność, tem bardziej, że w działaniach prócz 27-go pułku brały udział inne oddziały.

W każdym bądź razie, przy najskromniejszym obliczaniu, pułk zdobył przeszło 100 karabinów maszynowych, 25 armat, sztandar pułku imienia Trockiego, wiele lokomotyw, wagonów, magazynów z różnem dobrem wojskowem, wozów, koni, dwa samochody pancerne. Jeńców wzięto kilka tysięcy.





313174

9-

29.XI.60

134088

Biblioteka Główna UMK



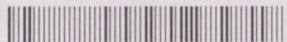
300022317861

313124

9-

22 XI 60
134088

Biblioteka Główna UMK



300022317861

